

PIĘKNO DUCHOWEJ DROGI EWOLUCJI LUDZKOŚCI

Mgr Teresa Zając

Opole

terenia.zajac@poczta.fm

Streszczenie

Ewolucja duchowa ludzkości wynika z Planu Stwórcy, rządzą nią Boskie, kosmiczne prawa. Człowiek, jako część kosmosu, powinien poznawać te prawa, tak samo jak i podstawy Bytu, by uznać ich celowość i według nich postępować. Droga duchowego rozwoju człowieka i całej ludzkości to nieustanne wznoszenie się do Światła Boga i duchowa współpraca. Polega ona na ciągłym doskonaleniu się, osiągnięciu wewnętrznej harmonii oraz rozszerzaniu świadomości przez równomierny rozwój serca i umysłu. Utrata więzi z Boskim Centrum spowodowała rozchwianie podstaw życia na ziemi, a ludzkość tracąc równowagę, popada w różne kryzysy. Należy odbudować tę więź przez piękno, miłość i zwrócenie się ku duchowości w bohaterstwie życia. W odnowie decydującą rolę powinna odegrać przemiana myślenia oraz stosowanie w praktyce nowych idei opartych na wzajemnej współpracy, jedności, braterstwie i sprawiedliwości społecznej, aby współtworzyć lepszy świat. Taka ewolucja zasługuje na miano piękna.

*Piękno kryje się w niewidzialnym
i zdobi tryumfującego ducha.*

Mabel Collins

1. Wprowadzenie

Droga duchowego rozwoju człowieka jako jednostki, jak i duchowa ewolucja całej ludzkości jest piękna, gdyż pochodzi od Stwórcy i wynika z Jego Planu. Ewolucja zależy od Boskich praw i zasad rządzących całym Wszechświatem, który zawsze stanowił dla ludzkości niezrozumiałą zagadkę, tak samo jak i życie człowieka na Ziemi. Od dawien dawna zastanawiano się nad sensem i celem istnienia – nauka, filozofia i religia próbowały zgłębiać te tajemnice. Nigdy jednak nie odkryto całej Prawdy, jedynie stopniowo odsłaniały się jej cząstki. Możliwości dochodzenia do istoty rzeczy zależały od poziomu świadomości i stanu wiedzy w danym czasie. Obecnie również interesują nas podstawy egzystencji człowieka, zwłaszcza że z niepokojem obserwujemy w całokształcie życia pewne anomalie i kryzysy. Widzimy naszą bezradność, zagubienie wobec ogólnego chaosu oraz piętrzących

się problemów. O zagrożeniach, jakie istnieją we współczesnym świecie, z troską i zrozumieniem pisał Ojciec Święty Jan Paweł II:

Zagrożeniem jest klimat relatywizmu. Zagrożeniem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą [1].

Następnym niebezpieczeństwem według Ojca Świętego jest bałwochwalczy kult wolności, jaki nierzadko się proponuje współczesnemu człowiekowi, a także zubożenie religijne i zupełny brak praktycznego odniesienia do Boga. W rezultacie współczesnego człowieka stojącego w obliczu tajemnic i pytań, na które nie znajduje odpowiedzi, ogarnia rozczarowanie i rozpacz [2]. Oceny naszych czasów dokonuje wiele osób, między innymi czyni to filozof Henryk Skolimowski (uczeń Kotarbińskiego i Ajdukiewicza), który pisze tak:

Patrzyłem w oczy ludzi mnie otaczających. Nie widziałem radości, iskier. Tylko ciężką obojętność, bez światła (...). Bez nadziei, bez światła. W ciężkiej obojętności można tylko wegetować, ale nie można żyć. Życie wymaga światła, zachwycenia, głębi, nadziei i miłości. Źródłem jest światło (...). Gdy samo źródło światła zostaje przyćmione, jesteśmy jak roślina żyjąca w półmroku. Wegetujemy. Prowadzi to do atrofii pulsu Życia, miłości i nadziei. Prowadzi to do ciężkiej obojętności, która jak kamień młyński systematycznie nas zatapia (...). Taki jest obraz obecnej psychiki człowieka zachodu i obecnego stanu ducha Polaków (...). Nie ma w nas duchowości, bo jakże może być, kiedy nie ma w nas światła (...). Jesteśmy spragnieni duchowości. Jesteśmy spragnieni światła. Ale nasze myślenie i nasze widzenie są tak skażone, że już nie działają w obszarach duchowości [3].

Rozwój duchowy wiązał się zawsze z doskonaleniem, dążeniem do Boga oraz odkrywaniem idei niosących światło wiedzy, nowe możliwości i postęp. Taka ewolucja budowała nową świadomość człowieka. W tym zawierało się piękno. Mimo iż twierdzi się, że w obecnych czasach zanika duchowość, a wraz z nią wszystko, co szlachetne, piękne, sprawiedliwe i etyczne, to jednak Światło dzięki swej wewnętrznej mocy zaczyna przebijać się przez warstwy chaosu, obojętności i pozornie dominującego zła. Wszystko, co żyje, cała przyroda potrzebuje Światła do swojego rozwoju. W człowieku też istnieje naturalne dążenie do Światła, pomimo tego, że wkrada się w jego świadomość ciemność jako przeciwstawna siła biegunowości. Zadziwiające jest, że w zmaganiach z ciemnością Światło zwycięża, choć wydaje się w niektórych momentach przytłumione. Ta niesamowita Siła Boskiego Światła prowadzi ludzkość przez wieki drogą duchowej ewolucji, dążącej nieustannie po spirali wzwyż. W dziejach świata istniały okresy rozkwitu cywilizacyjnego, wznoszenia się w harmonii na wyższe poziomy rozwoju duchowego i kulturalnego narodów, ras i całej ludzkości. Znamy także czasy spowolnionego rozwoju, zastoju ewolucyjnego, a także upadku różnych cywilizacji. Życie na Ziemi jednak nie zanikało, ale odradzało się tak, jak ginący w płomieniach mityczny Feniks powstawał

na nowo z popiołów. W krytycznych chwilach Boskie Światło, jako uzdrawiająca energia, prowadziło do odnawiania życia. Szczególnie w obecnych czasach potrzebne jest zbliżenie się do tego Źródła i przyłączenie do Niego. Będzie można wówczas znaleźć właściwą drogę i włączyć się w nurt duchowej ewolucji, dzięki której jest możliwe odnowienie całokształtu życia. Takiego odrodzenia potrzebuje ludzkość w dzisiejszych czasach.

2. Kosmos w duchowym wymiarze

Powszechnie wiadomo, że nauka nie może zastygać na jednym poziomie. Każdy wiek, a nawet każde dziesięciolecie odkrywa coś nowego. Rozum człowieka sięga wyżyn Kosmosu, a obecny poziom świadomości ludzkiej pozwala na lepszy sposób badania zjawisk Wszechświata. Nauka w swoich doświadczeniach uwzględnia osiągnięcia poprzednich wieków bądź je weryfikuje. Nawet jeśli czasem błądzi w poszukiwaniach, to jednak znajduje nowe skojarzenia. Powszechnie uznaje się, że Wszechświat istnieje dzięki nieustannemu ruchowi i odwiecznemu procesowi przemiany. Wiedziano już o tym dawno, o czym świadczą znamienne słowa, przypisywane Heraklitowi z Efezu, filozofowi starożytnej Grecji, na temat tego, że główną cechą rzeczywistości jest zmienność – *panta rei*. Wiadomo, że w Kosmosie panuje zadziwiająca harmonia, równowaga, rytm i precyzja wszelkiego ruchu. Obowiązuje zasada jedności, spójności, zgodności i przyciągania. Ponadto w systemie Wszechświata symbolem ducha i materii są Pierwiastki: męski i żeński (...). *Materia i Duch to przeciwległe bieguny jedynej Substancji. Łączenie się Ducha z Materią i Ojca z Matką jest podstawowym prawem budowy świata* [4]. Zgodnie z tym stwierdzeniem człowiek też posiada dwoistą naturę. Są ludzie z bardziej rozwiniętą stroną duchową i ci, którzy więcej ufają rozumowi, ponieważ u nich przewagę stanowi materia. Ludzie, u których dominuje duchowy punkt widzenia, wyznają zasadę, że wiara jest nieświadomą wiedzą i częściej kierują się intuicją oraz mądrością serca, uważając ją za bardziej prawdziwą. Wierzą też, że duchowy impuls zawsze poprzedza myśl i zrodzony z niej czyn. Łącząc więc naukowe osiągnięcia z przewidywaniami i duchowymi przeczuciami, można dojść do ciekawych i nowych skojarzeń oraz wniosków. Zatem, przyjmując w rozważaniach o Kosmosie tę metodę i stawiając pewne hipotezy, będziemy się starali je uzasadnić, a może i dzięki temu wskazać nauce kierunek badań. Jest to celowe, gdyż już nieraz okazywało się, że intuicyjne przeczucia duchowe były później potwierdzane przez rozum i naukę. Zatem, jeżeli twierdzi się, że dążenie do połączenia się Ducha z Materią ma za cel kosmiczną twórczość nieskończonego życia i opiera się na przyciąganiu przeciwstawnych Pierwiastków, na ich równości i harmonijnej współpracy, to na ziemskiej płaszczyźnie istnienia powinno być podobnie. Człowiek powinien rozwijać twórczość, kierować się w życiu na równi rozumem i sercem oraz w równych proporcjach doskonalić się pod względem intelektualnym i duchowym. Nauka i wiedza duchowa powinny ze sobą współpracować. Ponadto zarówno mężczyźni, jak i kobiety powinni mieć te same prawa, a wiadomo, że nie wszędzie na świecie przestrzega się tych zasad.

Jeżeli uznamy człowieka nie tylko za częśćkę przyrody, w której żyje, ale także za integralną część Kosmosu, to będzie on ważnym ogniwem w planowym, Boskim i kosmicznym procesie ewolucji. O tym, że człowiek jest odbiciem Wszechświata, czyli Makrokosmosu, i jest mikrokosmosem, a więc małym wszechświatem, wiedzieli już dawno mędrzy starożytności, ucząc, iż klucz do poznania Wszechświata znajduje się w człowieku. *Poznaj samego siebie* – mówił Sokrates. Również słowa Chrystusa: *Królestwo Boże jest w was* – świadczą o tym. Wskazuje to, że informacja odkrywająca tajemnicę Bytu znajduje się w nas samych, w wiedzy ducha. Aby poznać tę wiedzę, powinniśmy się skierować na drogę duchowego rozwoju. Wiadomo jednak, że szczególnie w ostatnim stuleciu duchowość była wypierana przez materialne i racjonalistyczne podejście do życia. Dając prymat rozumowi i intelektualnemu postrzeganiu świata, naruszona została równowaga dwóch podstawowych Pierwiastków, powodując zubożenie duchowej sfery ludzi. Współczesny człowiek oddzielił się od swego źródła – Boga Ojca, inaczej mówiąc, Rozumu Kosmicznego – i mimo iż jest częścią Kosmosu, nie widzi z nim swej jedności, nie rozumie zadania polegającego na współpracy ze Światem Ducha i nie poczuwa się do odpowiedzialności w tym względzie. Tajemnica życia, wynikająca z Planu Stwórcy jest zapewne celowa, podyktowana miłością do ludzi, a możliwości ciągłego postępowania naprzód, rozszerzania świadomości i odkrywania Prawdy dawane są ludzkości stopniowo, współmiernie do rozwoju na danym etapie życia. *[Bóg] pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2,4) [5]. Jakkolwiek trudno jest rozumem zgłębiać Transcendentność oraz językiem ludzkim w pełni wyrazić Nieskończoność i Bezgraniczność Kosmosu, to jednak człowiek próbuje ją poznać i opisywać chociaż po części. Okruchy wiedzy o Nieskończoności Niebieskiej Ojczyzny Ducha zawarte są w Świętych Pismach. Oto przykład: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele*. (J 14,2) [5] Podawane są w symbolach i rozsiane w legendach oraz mitach. W religii katolickiej pięknym symbolem zjednoczenia w czystości serca z Chrystusem jest Komunia święta, jako powtórzenie Ostatniej Wieczerzy, kiedy to dzielenie i spożywanie chleba odbywało się przy wspólnym stole, w podniosłym i modlitewnym nastroju. Podobnie jest w czasie Mszy świętej, gdy wierni otrzymują pokarm duchowy w postaci symbolicznej Hostii. Nawet zasiadanie w domu do wspólnego posiłku w serdecznej i miłej atmosferze ma podobny wymiar duchowego zjednoczenia rodziny. O tym, jak ważne jest głębokie, transcendentne jednoczenie się z Bogiem, mogą świadczyć duchowe zwierzenia świętych, którzy potwierdzają, że dzięki takiej duchowej łączności otrzymują ogrom łask, a ich życie zupełnie się przemienia. Mogą dokonywać takich przedsięwzięć, do których sami nigdy nie byliby zdolni.

W całej historii ludzkości można zauważyć, że pod różnymi postaciami ludzie odczuwali ten sam, najwyższy, duchowy Pierwiastek. Uświadamiano sobie Ducha Świętego, Pocieszyciela, mówiono o Wyższym Duchu oraz używano innych imion. Można znaleźć najrozmaitsze oznaki wielkiej Rzeczywistości zachowane przez narody. Wystarczy poszukać w historii starożytnego Egiptu, w dziejach Babilonii czy wśród kultur Majów. Takie świadectwa wszystkich wieków i różnych narodów powinny zmusić do zastanowienia nawet ignorantów. Cała ludzkość nie może się

mylić. Wszędzie pod wyszukanyymi symbolami można znaleźć To, co Niewyobrażalne i Niewidzialne, któremu okazywano szacunek, poważanie i podporządkowanie. Wszystkie narody wiedziały również o Aniołach Stróżach i przez tysiąclecia przechowywały o nich legendy. W Pismach duchowych znajdujemy wzmianki o potężnych Opiekunach i Przewodnikach ludzkości. Dlaczego więc teraz świat wyrzekł się duchowych Opiekunów? Z tego, co zostało wcześniej powiedziane, wynika, że los ludzkości i jej rozwój zależy od niewidzialnych Przywódców i Opiekunów, a posunąć się naprzód można dzięki posłuszeństwu i współpracy z Nimi. Gdy człowiek ponownie uzna tę zależność, będzie mógł się harmonijnie rozwijać i co za tym idzie, rozwiązywać problemy życiowe, których zbyt wiele się nagromadziło w świecie. Taki harmonijny rozwój będzie piękny. Z punktu widzenia duchowych spostrzeżeń wynika, że u podstaw Kosmosu leży podporządkowanie niższego wyższemu. Gdy wyższe dominuje, wtedy następuje podciąganie i przemiana niższego w wyższą jakość. Zasadę hierarchiczności można również obserwować w życiu. Przecież żadna sprawa i działanie nie może rozwijać się bez swojego ogniska – fokusu. Każdy kraj ma swój fokus w postaci głowy państwa, każda partia polityczna ma swojego lidera, każda firma – swojego szefa. Każda energia potrzebna do działania powinna być gdzieś zogniskowana. Podobnie więc cała ewolucja w Kosmosie i na Ziemi opiera się prawdopodobnie na takich węzłach czy ogniwach. Tak więc na zasadzie analogii można sobie wyobrazić w naszym Układzie Planetarnym wielkie, niewidzialne Ognisko Ducha, z którego promieniuje ogromna Siła odśrodkowa rozprzestrzeniająca się na naszą ziemię i inne planety. To swoiste, energetyczne Centrum Dowodzenia Duchowego może mieć duże magnetyczne oddziaływanie. Wokół tego Ośrodka Mocy wszystko powinno grawitować. Podobnie jest przecież w widzialnym Układzie Słonecznym, którego jednym z ogniw jest Ziemia. Jeżeli ludzkość w swojej zarożumiałości ignoruje Wyższe Prawa, nie nawiązując łączności z Boskim Centrum, to odrzuca pomoc i dane jej możliwości rozwoju. W ten sposób narusza rytm i harmonię, nie tylko wprowadza chaos w sobie i na naszej planecie, ale pozbawia się perspektyw udoskonalenia siebie i ulepszenia swojego życia. Jeżeli powiązani jesteśmy z Siłami Kosmosu, to czy tego chcemy, czy nie, musimy zrozumieć zależność i przyjąć pomoc. Trzeba uwierzyć w niewidzialny świat Ducha.

Wspomniane wyżej *mieszkania w domu Ojca* [5] to różne poziomy nieba, czyli wyższe światy, gdzie znajdziemy się po śmierci. Oddziaływanie tych światów daje się zauważyć na ziemi. One są blisko nas, tylko w innych wymiarach. Różne fenomenalne zjawiska, nie dające się wytłumaczyć w racjonalny sposób, są z tym oddziaływaniem związane. Wskażmy na jeden choćby przykład – objawienie Matki Boskiej w Fatimie i Jej wielce znaczące orędzie. Świadczy ono o ingerencji świata wyższego w ziemskie sprawy i okazaniu ludzkości pomocy. Wiele pisano na ten temat. Jeden krótki cytat mówi o doniosłych skutkach fatimskiego przesłania:

W tym zdumiewającym zwrocie historii i w pokojowym charakterze dokonujących się przemian można się dopatrywać ręki Bożej działającej przez wstawiennictwo Maryi [6].

Inną formą kontaktu myślowego z istotami z wyższych światów jest natchnienie. Najlepiej rozumieją je artyści, u których w wyższych stanach ducha pojawia się twórcza wena. W takie stany ducha wchodzi się dzięki wrażliwości i subtelności wewnętrznych „odbiorników”. Do zwiększenia ich delikatności i duchowej percepcji można stopniowo dochodzić przez pracę nad sobą i dążenie duchowe. Wówczas udoskonala się serce. Wtedy – jak opisują święci – Światło Ducha Świętego spływa na człowieka i prowadzi go. Używając porównania, można stwierdzić, że tak jak promień słońca przewyższa swoją jasnością inne źródła światła, tak samo Światło Ducha Świętego daje oświecenie i przynosi najwyższe oświecenie umysłu człowieka. Zatem widzimy korzyść i celowość, jaka wypływa z dążenia do łączności z Ōsrodkiem Mocy w Kosmosie i Opiekunami ludzkości. Objawienia maryjne otwierają drogę, jak się wydaje, do prawdziwej religii Ducha, opartej na wewnętrznych, osobistych kontaktach ludzi z Istotami duchowymi. To będzie połączenie i współpraca, a nie bierne poleganie na miłosierdziu Boga bez jakiegokolwiek pracy człowieka. Łączność ta może odbywać się poprzez myśli i wizje. To jest jednak forma pośrednia. Wyższą formą jest wiedza ducha, która dzięki oczyszczeniu serca rozwinię się wewnątrz istoty człowieka. Rozkwitnie naturalnie, jak kwiat. Już obecnie są ludzie, którzy odbierają sercem impulsy z wyższego świata. Mają już dobrze działający, naturalny aparat serca, który przyjmuje, przetwarza i wysyła z powrotem energię. W przyszłości na takiej pracy serca na poziomie energetycznym będzie oparta współpraca z Istotami, które pragną udzielać ludziom pomocy. Tak zapewne działało już serce św. Faustyny, gdyż odczuwała silną więź ze swoim Mistrzem – Jezusem i otrzymywała wiedzę z wnętrza swego jestestwa. Taka łączność opiera się na miłości, ufności, wdzięczności i innych szlachetnych uczuciach, które stanowią jak gdyby substancję łączącą. W miłość Jezusa nikt nie wątpi, ale człowiek dopiero uczy się takiego bezinteresownego, wzniosłego uczucia. Przykładem pięknej miłości i oddania bliźniemu jest Matka Teresa z Kalkuty. Szkoda, że chrześcijańskie Przykazanie Miłości tak rzadko jest urzeczywistniane w życiu. Szlachetne są również zasady etyki chrześcijańskiej, ale czy są praktycznie na co dzień stosowane? Kiedy nastąpi zrozumienie celu i konieczności samodoskonalenia?

3. Podstawy Bytu

Człowiek, jako odzwierciedlenie Kosmosu, powinien przestrzegać zasad wynikających z podstaw Bytu, które w sposób naturalny wypływają z kosmicznych zależności. **Łączność z Boskim Centrum** jest tą podwaliną, na której powinna być oparta egzystencja na Ziemi. Kontakt ten stanowi siłę napędową ewolucji, zapewniając równowagę i harmonię rozwoju. Takie współbrzmienie w duchu może przeobrażać całe życie. Powinno się więc obudzić w sobie dążenie do duchowej łączności z Bogiem, uczynić je treścią życia i uważać za rzecz świętą. Łączenie się z Boskim Centrum odbywa się dzięki wzniosłym myślom i modlitwom. Również natchnienie z wyższego Źródła odbiera się poprzez myśli. Twórcze myśli rozbrzmiewają w całej przestrzeni, można je przyciągać do siebie, wznosząc się duchem w wyższe stany. Wszystko poznajemy dzięki myśleniu. Zastanówmy się więc, czym jest myśl.

Spośród wielkich energii, które istnieją w Kosmosie, energią najpotężniejszą, mającą moc zarówno twórczą, jak i niszczącą, jest myśl. (...) Jest prądródlem wszechświata, prądródlem wszystkiego, co istnieje, albowiem każdy akt twórczy w niej się rodzi, w niej bierze początek [4].

O tajemnicy twórczej mocy energii myślowej dyskutowali już dawni mędracy. Powiedzenie Platona, że *myśli rządzą światem*, jest oczywiste – najpierw pojawia się idea, a potem dochodzi do jej realizacji. Myśl jest motorem ruchu. Myśl łączy człowieka z wyższymi, niewidzialnymi światami. Ludzie nie zawsze nadążają za lotem myśli, niemniej świat jest prowadzony przez myśl, którą można uznać za dźwignię ewolucji. Poprzez odnowę myślenia i nowe idee dokonuje się postęp i dzięki temu można osiągnąć nowy stopień ewolucyjny. Zatem **myśl** też jest podstawą Bytu. Istotnie od myśli wszystko zależy, nawet poruszenie mięśni spowodowane jest myślą. W procesie myślenia podnosi się poziom świadomości człowieka. Myśl nie porzuca nas ani w dzień, ani w nocy. Człowiek ciągle myśli, tak jak nieustannie bije jego serce. Skoro myśli mają moc twórczą, to nie giną, lecz utrzymują się w przestrzeni i mogą powiększać swój potencjał przez łączenie się z podobnymi. Biorąc pod uwagę to, że myśli są nieustannie wysyłane w przestrzeń, należy przypuszczać, że człowiek w każdej chwili tworzy albo dobro, albo zło i świat jest wypełniony sprzecznymi myślami. Przywilejem człowieka jest myślenie, ale nie zwraca on uwagi na jakość tego myślenia. Kontrola myśli i świadome panowanie nad nimi jest niezwykle ważne, gdyż ich moc to ogromna siła psychiczna. Szkoda, że nie obserwuje się myślenia człowieka w różnych stanach ducha. Może kiedyś powstaną aparaty do mierzenia stanu natchnienia i przygnębienia oraz wpływu tych stanów na samopoczucie i zdrowie ludzi. Wszak już pisze się na temat psychicznego podłoża chorób i skuteczności leczenia przy pozytywnej myślowej współpracy chorego. Badania w tym zakresie mogłyby przynieść ciekawe wyniki, podobnie jak i badanie przestrzeni skupisk ludzkich, w których można by potwierdzić istnienie szkodliwych substancji, powstałych z negatywnych myśli i emocji, a także badania miejsc, gdzie powstały dobre, kojące emanacje. Wrażliwi ludzie odczuwają takie fale myśli, uczuć, emocji, a nawet są i tacy, którzy odbierają odległe trzęsienia ziemi. Myśli niszczycielskie przynoszą zło, choroby, zaś piękne prowadzą do dobra. Obecnie potrzebna jest przemiana myślenia, dzięki takiej myślowej odnowie może ludzkość osiągnąć nowy stopień ewolucyjny.

Następstwem pięknych zwrotów myślowych zawartych w modlitwach jest światło ducha i rozplamienie się serca. Modlitwa jest przewodem do strumienia łaski, jest rozmową o Najpiękniejszym, pełną miłości i oddania, to wysławianie i zachwyt nad wielkością Światła Boga. Modlitwa wprowadza w podniosły nastrój, daje natchnienie, budzi w człowieku chęć poświęcenia się i pragnienie dobra, nie tylko uzdrawia ducha, ale może być nawet środkiem oczyszczającym z chorób. Wznosi się do Boga tylko z czystego serca. W Modlitwie Mszalnej na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej wypowiada się takie słowa: *Aniołowie podziwiają Boga i wielbią jedność w Istocie oraz równość w Majestacie*. Wydaje się słuszne stwierdzenie, że te słowa odnoszą się nie tylko do Trójcy Przenajświętszej, ale tę jedność w Istocie można osiągnąć w wyższych stanach modlitewnych. Gdy modlący osiągnie tak

wysoki stan ducha, można mówić o okazałości, wspaniałości i dostojeństwie jego ducha, który przez ten majestat na moment zrównuje się z Majestatem Boga. Na tym, jak się wydaje, polega jedność w Istocie i równość w Majestacie, którą podziwiają Aniołowie. W takim stanie wewnętrznej modlitwy odczuwa się także jedność z wszystkimi ludźmi, z całym światem i Kosmosem.

Jesteśmy połączeni z sobą – nie tylko rękami, słuchem, wzrokiem. Jesteśmy z sobą połączeni – duchem. Gdzieś ktoś na świecie odbierze cię, stanie się lepszy, radośniejszy, spokojniejszy, twoja modlitwa komuś pomoże, kogoś uspokoi, pocieszy. Nic nie ginie – nie tylko w dziedzinie materii, ale i ducha [7].

Modlitwę można porównać z magnesem, gdyż przyciąga z przestrzeni najlepsze myśli, a wzbogacanie się takimi myślami daje nowe siły. Tak więc **modlitwa** powinna być podstawą życia. Jednak współczesny człowiek przez swój egoizm, przerost intelektu i racjonalizm nie szuka oparcia w Bogu. Obce mu jest światło ducha. To prowadzi do zachwiania istotnej podstawy Bytu – **Równowagi** między materią i duchem, a przecież właśnie równowaga umożliwia łączność z niewidzialnymi Istotami i współpracę z Nimi. Utrata duchowości uniemożliwia dalszy harmonijny rozwój ludzkości i wprowadza w życiu zamęt. Brak właściwych proporcji w postępie stwarza dysharmonię. Pisał o tym Jan Paweł II:

Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle. (...) Czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka? (...) Czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza na potrzebujących, słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? (...) Czy również człowiek rozwija się i postępuje naprzód (...) czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie? [8].

Te pytania retoryczne odzwierciedlają obecny, niepokojący stan moralności i duchowości. Brak równowagi odzwierciedla się też w przyrodzie. Prawa są nieubłagane, a sprawiedliwość kosmiczna rozstrzyga wszystko wedle tych praw. Niestosowanie właściwych proporcji w rozwoju narusza harmonię. Czujemy ostatnio, że szaleńcza machina życia pędzi na oślep, że wciągnięci w wir tej maszyny mkniemy w zastraszającym tempie donikąd. Straciliśmy kierunek i nie potrafimy przerwać biegu ani zmienić kierunku, choć czujemy, że nie tędy droga. Po owocach rozpoznaje się, czy słuszne i celowe jest działanie. A tymczasem widzimy rozchwianie zasad etycznych, zanik piękna, ludzkość przeżywa kryzys moralny, kulturalny i ekonomiczny. Pomimo pewnych działań na rzecz ochrony środowiska naturalnego nadal ulega ono degradacji, niszczy się Ziemię, Ojczyznę wszystkich ludzi, która oczekuje szacunku, miłości i troski od swych mieszkańców. Jesteśmy

świadkami, jak w ostatnich czasach nawiedzają Ziemię powodzie, huragany, występuje nasilenie trzęsień ziemi, anomalii pogodowych powodujących klęski żywiołowe. Widzimy też, że człowiek wobec ogromu sił natury jest bezbronny. Poruszone siły żywiołów są nie do ujarznienia. To nie kara Boża, jak niegdyś mówiono, ale sam człowiek wywołuje potęgę żywiołów, gdy postępuje wbrew prawom natury. Gdy panuje na świecie równowaga, ta sama potężna Siła działa w sposób pomocny, natomiast przy braku równowagi – destrukcyjnie.

Dwoistość natury człowieka powoduje zarówno w życiu indywidualnym, jak i zbiorowym dramatyczną walkę pomiędzy dobrem i złem, czyli światłem i ciemnością. W książce *Pamięć i tożsamość* Jan Paweł II wyjaśnia szczegółowo, skąd wywodzą się ideologie zła, do których zalicza przede wszystkim nazizm i komunizm. Rozpatruje zło w koegzystencji z dobrem, przytaczając ewangeliczną przypowieść o pszenicy i kąkolu (por. Mt 13,24-30) [5], przy czym stwierdza, że choć doznanego zła nie zapomina się łatwo, to można je przebaczyć, czyli odwołać się do dobra, które jest większe od zła i tym dobrem zło zwyciężyć. Należałoby w ten sposób przezwyciężać zło zarówno w życiu indywidualnym, jak i zbiorowym. Dobro ma swoje źródło w Bogu. W tych wywodach dotknąć wypada trzeciej podstawy Bytu, jaką jest **Święta Tajemnica** Boga i człowieka. Jan Paweł II w kontekście zła odwołuje się do grzechu pierwotnego, przytaczając sformułowanie św. Augustyna na ten temat – *miłość siebie aż do negacji Boga*. Podaje też przeciwstawne, pełne rekompensaty określenie – *miłość Boga aż do negacji siebie*, by stwierdzić, że w tym zawiera się tajemnica odkupienia człowieka i możliwość przezwyciężenia zła. Człowiek nie potrafi o własnych siłach powstać z upadku, potrzebuje pomocy Ducha Świętego. Jeżeli odrzuca tę pomoc, dopuszcza się grzechu, który Chrystus nazwał bluźnierstwem przeciwko Duchowi, oznajmiając jednocześnie, że jest on nieodpuszczalny (por. Mt 12,31) [5]. W tajemnicy odkupienia zwycięstwo Chrystusa nad złem jest dane człowiekowi nie tylko jako korzyść, ale także jako zadanie. Człowiek może podjąć to zadanie, świadomie wchodząc na drogę życia wewnętrznego, czyli **doskonalenia duchowego**. Jest to następna podstawa Bytu. Chrystus wielokrotnie wzywa różne osoby, a tym samym i nas, na kartach Ewangelii słowami: *Pójdź za Mną!* (Mt 4,19; Mk 1,17; J 1,43) [5]. Wielu świętych wybierało tę drogę, która rozpoczyna się etapem oczyszczenia, potem przechodzi w oświecenie, by wreszcie przez kontemplację i doświadczenie miłości doznawać zjednoczenia z Bogiem. Na taką drogę, jak zapewniają idący nią, można wejść już w tym życiu [9]. Czyż nie szedł tą drogą św. Maksymilian Kolbe, stając się znakiem zwycięstwa nad złem w czasie II wojny światowej? Czy nie szli inni? Św. Faustyna też przyjęła ofiarę, o której pisze w swym *Dzienniczku*:

Dziś powiedział mi Pan: Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej – ofiary woli. Sam kieruję życiem twoim, abyś mi była ustawiczną ofiarą i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu [10].

Z ofiarą wiążą się cierpienia fizyczne bądź psychiczne i duchowe, ale w ślad za ofiarą idzie powodzenie i łaska. Taką zależność opisują święci. Wtedy też

można mówić o procesie odkupienia zła. Zasada równoważenia zła przez cierpienie działa w życiu. Jest tyle niedoskonałości, dlatego istnieje również potrzeba cierpienia jako odkupieńczej ofiary. To zasada przeciwieństw, które można świadomie pokonywać. W życiu różne, nawet drobne sytuacje dają możliwość przyjmowania ofiary. Przy doznaniu przykrości należałoby przyjąć ją z godnością, wyrozumiałością, bez żalu w sercu. Trzeba by wybaczyć krzywdzącemu i potraktować tę krzywdę jako ofiarę. Wówczas w sposób niewidzialny i tajemny część ogólnego zła zostanie zwyciężona dobrem. W rezultacie ta ofiara przyniesie komuś pożytek. Jest to bohaterstwo, które dokonuje się niewidzialnie w duchu. Jest zwycięstwem ze względu na pokonanie w sobie egoizmu czy innych słabości. Taki czyn jest piękny. Zrozumiałe staje się teraz motto tego referatu, że *piękno kryje się w niewidzialnym i zdobi tryumfującego ducha* [11]. Na tym będzie polegała miłość, której uczymy się w życiu. Chrystus nie wymaga od wszystkich ofiary życia, ale ofiary w duchu. Tym samym dane jest zadanie trudniejsze i długotrwałe. Żeby oddać duszę, trzeba ją ukształtować, wysubtelnić i dopiero wówczas można ją ofiarować na zbawienie bliźniego czy świata. Do takich czynów duchowego piękna dochodzili święci poprzez długie lata żmudnej i nieustannej pracy nad sobą, otrzymując wsparcie Bożej Opatrzności. Podtrzymywało ich w życiu, pełnym poświęcenia, ogromnej samodyscypliny i walki wewnętrznej, szczerze uczucie miłości oraz bezgranicznej ufności do swojego Mistrza – Chrystusa. Naśladowanie Mistrza stawało się dążeniem do doskonałości. W ten sposób przemieniali życie i rozszerzali swoją świadomość. Każdy człowiek powołany jest do takiego dążenia. Może doskonalić charakter, przewyższać swoje słabości i wady poprzez wewnętrzne bohaterstwo. Każde zwycięstwo nad przejawem własnego zarozumiałstwa, lenistwa czy lęku na rzecz prostoty, samodyscypliny i spokoju będzie takim bohaterstwem. Gdy człowiek postępuje w imię dobra innej osoby, wyzbywa się egoizmu, gdyż budzi się w nim altruizm, poświęcenie i męstwo. Duchowe **bohaterstwo** jest aktem indywidualnego piękna. Zazwyczaj słowo *bohaterstwo* kojarzy się z wyjątkowymi osiągnięciami i heroicznymi czynami. Tymczasem każdy może być bohaterem w życiu codziennym. Dokonanie takiego bohaterstwa będzie wynikało z czystych myśli i odczuwania wewnętrznej konieczności przemiany w kierunku dobra. Gdy ktoś całe życie tak postępuje, dąży do bohaterstwa życia, czyli do świętości. Taka praca duchowa nie jest łatwa, ale przecież trudy przynosi w rezultacie zadowolenie. Każda praca, nie tylko duchowa, uczy rytmu. Rytmiczność powoduje jej wysoką jakość, taka praca jest piękna. Pracę można uważać za zwycięstwo nad szarą powszedniością. Efekty radosnej pracy pełnej zapału i entuzjazmu różnią się znacznie od pracy wykonywanej w przygnębieniu. Dzięki pracy człowiek się również doskonali, a więc dzięki pracy dokonuje się ewolucja, dzięki niej dochodzi się do świętości. **Praca** to podstawa życia. Dochodzenie do świętości, czyli dążenie do bohaterstwa życia, w codzienności, godność w przyjmowaniu cierpień, rozumienie celowości poniesienia ofiary jako odkupienia zła, umiejętność przebaczenia i uczenie się miłości to właściwy cel i sens życia człowieka. W tym mieści się Święta Tajemnica. Pełne zrozumienie istoty ofiary w celu odkupienia zła i stosowanie tej zasady w życiu jest potrzebne do zbawienia.

4. Miłość

Piękno duchowe objawia się w dojrzewaniu do prawdziwej miłości, jakiej uczył Chrystus i jaka wynika z Tajemnicy. Każdy człowiek chce być kochany, dąży do miłości i pragnie doświadczać jej w najdoskonalszej formie. Czymże jest miłość? Spójrzmy na takie sformułowanie, które określa ją jako harmonijny akord strun serca. We Wszechświecie panuje prawo harmonii i rytmu. Odzwierciedla się to zarówno w małym, jak i w wielkim; we wzroście delikatnej trawki i w potężnym ruchu słonecznych systemów. Nasze myśli, uczucia, każdy nasz ruch również może wyrażać harmonię i rytm. Także struny serca powinny dźwięczeć unisono. Jest ich siedem: struna łagodności, życzliwości, niewinności, poświęcenia, dobroci, czujności i wiary. Wszystkie te struny w jednym akordzie to Miłość. Jeżeli chociaż jedna struna zadźwięczy sprzecznie, powstanie dysonans. Gdy struna łagodności zabrmi fałszywie – powstanie okrucieństwo, nie znajdzie się wówczas miejsca na dobroć i życzliwość. Kiedy zaś brzmienie struny łagodności zostanie zakłócone, ujawni się egoizm, wtedy dysharmonia obejmie także czujność, wiarę i niewinność. Człowiek, który pragnie harmonii i dąży do niej w życiu, powinien strzec strun swojego serca oraz nastrajać je troskliwie. Zajmie to wiele czasu, nie obejdzie się bez zmartwień i rozczarowań, jednak dzięki usilnym staraniom i cierpliwości w końcu struny serca zharmonizują się i będzie można osiągnąć prawdziwą Miłość [12]. Słowa te potwierdzają konieczność samodoskonalenia. Aby móc dojść do tak idealnej harmonii we własnym wnętrzu, należy pokonać wiele słabości, a to wymaga pracy nad sobą. Wymaga również zmiany trybu życia, potrzebne jest wyciszenie umysłu, czas na refleksję. Takie duchowe praktyki przy obecnym tempie życia mogą wydawać się trudne, nie jest też łatwo utrzymać w sobie wzniosły stan ducha, ale nie może być inaczej, bowiem żyjemy w świecie przeciwieństw i przemijania, gdzie wszystko jest w ruchu i dzięki ruchowi istnieje.

Bo ty jesteś falą, a nie skałą, ruchem, a nie trwaniem, człowiekiem, a nie maszyną (...). Bo trzeba się wciąż nawracać do Boga, jak rzeka do źródła. Wciąż nawiązywać nici, które się rwą i płaczą. Wciąż nasłuchiwać głosu, który zanika w codziennym harmiderze. Wciąż szukać dłoni, z której wysunąłeś swoją dłoń [7].

Bóg nie jest perłą ani skarbem, które się znalazło raz na zawsze. On jest czystością, za którą się tęskni, prawdą, którą się zgłębia, sprawiedliwością, o którą się walczy, pokojem, do którego się dąży – On jest życiem, które się realizuje chwila po chwili [7].

5. Rola kobiety

Kobieta może wnieść bardzo wiele do ogólnego postępu w życiu, a tym samym przyczynić się do podniesienia ludzkości na wyższy stopień ewolucji. Kobieta powołana jest do miłości. Różni się pod względem psychicznym od mężczyzny, jest bardziej wrażliwa i uczuciowa, ma naturalnie rozwiniętą intuicję i serce.

Godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej ona doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza (...) Kobieta nie może odnaleźć siebie inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych [13].

Kobieta, którą cechuje piękno życia, której serce przepelnia miłość, podnosi się sama na duchu i posiada zdolność podnoszenia innych. Jako kapłanka domowego ogniska okaże, że jej powołanie dosięgnie swej pełni, gdyż nasycając swym wewnętrznym ciepłem, zrównoważeniem, spokojem i miłością codzienne życie w rodzinie, będzie jednocześnie dokonywać przemiany w swoim najbliższym otoczeniu. Jako matka powinna mieć duży wpływ na właściwe wychowanie dzieci. W ogóle wychowanie młodego pokolenia ma podstawowe znaczenie w życiu narodu. Aby uniknąć patologicznych zachowań młodzieży, należałoby zwrócić uwagę na przyczyny tkwiące często w braku akceptacji i miłości w rodzinie lub w środowisku. Kobieta to zrozumie i stanie się lampą wśród ciemności, ogniem miłości zapali światło piękna we wszystkim, co będzie czynić. Macierzyństwo i miłość przemienia ją wewnętrznym, aby mogła obcować z tajemnicą życia połączoną z cierpieniami, ale i z zadowoleniem. *Przekazywanie życia wymaga daru z własnego życia, dlatego ból splata się w kobiecie z radością [14].* Dla kobiety – matki naturalne jest poświęcenie i zdolność do ofiary. W przyrodzie też *nie ma przemiany bez śmierci. Gąsienica umiera, by stać się motylem [14]*, a umieranie cech i przyzwyczajęń „starego” człowieka, daje możliwość zmartwychwstania nowego, odmienionego i lepszego. Przykładem pod tym względem powinna być kobieta, która może pełnić w życiu wiele ról na równi z mężczyzną. Będzie to zgodne z kosmiczną zasadą równości Pierwiastków: męskiego i żeńskiego. Trzeba przyznać, że kobiety coraz częściej zajmują już liczące się miejsca w życiu kulturalnym, społecznym, gospodarczym i politycznym. Jest to dobry objaw, gdyż w działaniu potrzeba więcej cech, wypływających z serca matki, takich jak: miłość, zrozumienie, poświęcenie, jedność, współpraca, altruizm. Te cechy zrównoważają przejawy rozumu, którego odzwierciedleniem jest często egoizm i zawziętość, a te cechy są często przyczynami wojen. Kobiety zaś to rzeczniczki pokoju, mające pokój w sobie, promieniujące nim w rodzinach, w relacjach z innymi ludźmi, dążące do zaprowadzenia pokoju w państwach i na świecie. Aby jednak mogły kobiety budować pokój na całym świecie, najpierw należy uznać ich godność i okazać należny szacunek.

Nadszedł czas, gdy następuje wypełnienie powołania kobiety, gdy zyskuje ona wpływ, promieniowanie i władzę, do jakich nigdy dotąd nie doszła. Właśnie dlatego, w momencie, gdy ludzkość przeżywa tak gruntowną przemianę, kobiety przeziąknięte ewangelicznym duchem mogą niezmiernie pomóc ludzkości, by nie upadła [15].

Te słowa w pełni doceniają rolę kobiet w życiu publicznym oraz zachęcają je do spełniania ich zaszczytnego powołania.

6. Serce

W czasach starożytnych uważano serce za przybytek Boga. Wiedziano, że czystość, męstwo i poświęcenie to jego najcenniejsze bogactwo. Źródła wiedzy duchowej podają, że serce jest mieszkaniem ducha i świadomości, a samą jego istotę stanowi iskra Boża. To ogromny potencjał, nieograniczona moc i możliwości człowieka. Mistycy w duchowych uniesieniach zapalali żarliwą miłością tę iskrę serca, aby zjednoczyć się z Boskim ogniem. W opisywanych ekstazach podkreślali niezwykłość stanu ducha, trudną do wyrażenia słowami. Transcendentne doznania świadczą o możliwości przekraczania tego, co ziemskie, i wchodzenia w To, co nieogarnione i najpiękniejsze. Serce napełnione w ten sposób miłością Pana odczuwa z Nim jedność, promieniuje miłością i ogarnia nią wszystkich ludzi. W takim zjednoczeniu się z Ojcem Niebieskim, choćby na moment, przekracza się ziemskie przeciwności, a serce kieruje się wtedy dobrem ogólnym. W wyższych stanach modlitewnych serce zapewne samo promieniuje subtelną energią, która gromadzi się w nim dzięki wzniosłym uczuciom. Ta energia, nazywana nieraz srebrną nicią, łączy człowieka z Bogiem. Nauki duchowe podają, że serce po nagromadzeniu takiej energii promieniuje nią, upodabniając się do słońca, i nazywane jest słońcem organizmu. Wizerunki Najświętszego Serca Jezusa i Matki Bożej przedstawiają serce jako płonące ogniem i promieniujące, także obraz Miłosierdzia Bożego ukazuje promienie wylaniające się z serca Jezusa. Jeżeli człowiek pragnie połączyć się z Jezusem, to można sobie wyobrazić, że z jego serca przepelnionego ogniem miłości też popłyną promienie. Nauka interesuje się sercem przede wszystkim od strony medycznej jako narządem fizycznym, ale są już prowadzone badania, które potwierdzają promieniowanie serca. Stwierdzono, że:

(...) pole elektromagnetyczne generowane przez serce przenika każdą komórkę i działa w organizmie jako synchronizujący sygnał w sposób analogiczny do tego, jak fale radiowe przenoszą informację. Energia transmitowana jest nie tylko wewnątrz do mózgu, ale także jest uchwytana przez inne osoby znajdujące się w zasięgu jego oddziaływania. Jeśli okazujemy więcej miłości, troskliwości, doceniania, wdzięczności – serce rozprzestrzenia wibracje lub fale pośród ludzi, co ułatwia im zaangażowanie się sercem (...). Serce generuje najsilniejsze pole elektromagnetyczne spośród wszystkich organów ciała – kilka tysięcy razy mocniejsze od pola mózgu (pole serca wynosi około 50 000 femtotesli, podczas gdy mózgu – zaledwie słabe 10 femtotesli). Z tego powodu serce można uznać za główny generator pola informacyjnego organizmu. Mówią o tym fizycy Wiliam Gough i Robert Shacklett oraz Wiliam Tiller [16].

Istnieją przypuszczenia, że pole serca może rozprzestrzeniać się na obszar całego świata, a może i Wszechświata. Tak więc oprócz wzniosłej myśli i modlitwy niezwykłym środkiem łączącym człowieka z Boskim Centrum byłoby serce. Należy przypuszczać, że to niedoceniany i nie w pełni poznany, doskonały aparat skupiający w sobie funkcje fizyczne i duchowe. Jednak żeby ten aparat ducha zaczął działać,

trzeba dojść w swym rozwoju do czystości serca, wzniosłości myśli, ciszy i równowagi wewnętrznej. Czyste serce posiada umiejętność skupiania Boskich promieni i zapalania iskry ducha w płomień, który samoistnie i naturalnie może połączyć się z Boskim ogniem. Działa wtedy zapewne zasada magnetycznego przyciągania i łączenia podobnego z podobnym. Serce jako centrum mikrokosmosu człowieka jednoczy się z Centrum Makrokosmosu. Wtedy – jak podają święci – z serca płyną szlachetne uczucia, takie jak: miłość, wdzięczność, radość, entuzjazm, empatia. Rodzą się w nim: poświęcenie, oddanie, pragnienie dobra bliźniego. Człowiek przeżywa stan łaski i zachwycenia, otrzymując niezwykłą moc do działania. Ten ogień serca oczyszcza i ochrania, nawet walczy z najcięższymi chorobami. Lekarze znają przypadki nagłych uzdrowień, nie dających się wytłumaczyć w racjonalny sposób. Gdy mówimy o aparacie serca i snujemy przypuszczenia o jego promieniowaniu oraz zapalaniu się iskry ducha, nasuwa się pewna analogia ze świata przyrody. Otóż stwierdzono, że mrówki „wzrokowce” znajdują kierunek dzięki promieniom słonecznym. Oko mrówki wyposażone jest w fasetki, w których znajdują się soczewki z wrażliwymi na światło punktami. Poprzez te światłoczułe punkty system nerwowy mrówki otrzymuje sygnały i reaguje na najmniejszą zmianę kierunku. Jeśli więc promień słoneczny prowadzi mrówkę dzięki czułemu, naturalnemu aparatowi, w jaki wyposażone jest jej oko, to dlaczego człowiek nie miałby posiadać niezwykłego aparatu w swym sercu? Na zasadzie podobieństwa można przypuszczać, że iskra ducha jest takim czułym punktem zapalającym się pod wpływem Boskich promieni, które tylko należy świadomie w nim zogniskować. Dla równowagi serca potrzebna jest jego współpraca z mózgiem. Chłód intelektu potrzebuje ognia serca, dlatego powinno się je równomiernie kształtować. Obecnie mózg wyprzedził w swym rozwoju serce, zatem należy je lepiej poznać i umożliwić mu rozwój przez miłość i piękno. Pracę nad doskonaleniem serca trzeba zacząć od siebie, ponieważ część wpływa na całość. Okazuje się, że badania naukowe z dziedziny neurokardiologii potwierdzają współpracę serca i umysłu. Stwierdzono, że serce posiada swój wewnętrzny system nerwowy, którego precyzja, kompleksowość i złożoność pozwala nazwać „małym mózgiem”. To dowodzi mocy i inteligencji serca. W mózgu zaś znajduje się ośrodek emocjonalno-poznawczy, który jest bezpośrednio sprzężony z sercem poprzez połączenie neurohormonalne. Podlega on działaniu generowanego przez serce pola elektromagnetycznego o mocy 60 razy silniejszego w swojej amplitudzie od elektrycznej mocy mózgu. Stwierdzono też, że pozytywne uczucia mają korzystny wpływ na pracę mózgu, regulują ciśnienie krwi i wpływają na polepszenie ogólnego samopoczucia człowieka. Oprócz tego serce posyła sygnały do mózgu za pośrednictwem intuicji, by kierować naszym życiem [16]. To potwierdza, że wiedza ducha i prawdziwa mądrość znajduje się w sercu. Gdy ludzkość dojdzie do duchowego rozwoju serca, wtedy zapanuje Cywilizacja Miłości.

7. Piękno

Piękno duchowe człowieka polega na nieustannym dążeniu do przemiany siebie, na oczyszczaniu serca i dążeniu do dobra ogólnego. Polega także na osiągnięciu

coraz wyższych poziomów świadomości oraz wewnętrznej harmonii i równowagi. W takim doskonaleniu człowiek dąży do piękna Boga, tej najwyższej Siły kosmicznej harmonii, przejawiającej się w ruchu planet i słonecznych systemów. Człowiek stopniowo poznając przez wieki to piękno, doznawał niezwykłego zachwytu. Dziś, kiedy jest możliwość sięgania szczytów tego piękna przez szersze i doskonalsze poznawanie oraz nawiązywanie duchowej łączności z Kosmicznym Centrum, odkrywa się przed ludzkością jeszcze bardziej doskonale piękno, oparte na świadomej współpracy. Pozwoli to ludziom zaprowadzić ład i harmonię na ziemi, nauczy szacunku, wzajemnej miłości, przyniesie nowe możliwości rozwoju, gdyż ewolucja jest nieskończonym ruchem spiralnym skierowanym wwyż ku najwyższemu Światłu. To Boskie Światło cały czas spływa na ziemię, jest to akt wszechpotężnej Miłości, ciągłego rytmu tworzenia, dawania i odnawiania życia. W tym zawiera się piękno Makrokosmosu, a człowiek poprzez swój mikrokosmos podporządkowany jest tej Sile i jeśli wejdzie w tę kosmiczną – Boską wibrację współpracy, uzyska podobną harmonijną moc tworzenia. Człowiek powinien zrozumieć, że jest ważnym ogniwem i pośrednikiem między Ziemią a wyższymi światami. Dlatego jego aktywne uczestnictwo w twórczej ewolucji, wynikającej z Planu Stwórcy, jest konieczne. Podstawą tej ewolucji jest dążenie do wyższych światów (różnych poziomów nieba), a droga, która do nich prowadzi, jest drogą serca i piękna. Przywrócenie światu prawdziwego piękna duchowego to zadanie dla nas i następnych pokoleń. Przez duchowe piękno świat się odrodzi, ulepszony i uporządkuje. Odnowa świata zależy od nowych formuł piękna oraz od duchowego i kulturalnego podejścia do wszystkich zagadnień życia.

Wnikając głębiej w bieg ewolucji ludzkości, widzimy, że dawniej właśnie piękno wraz z religijnymi uczuciami stwarzało kulturę ducha ludzkiego [17]. Historia duchowej kultury ludzkości jest jednocześnie drogą piękną. Także prawda wieczności tkwi w pięknie ducha, przed którym otwiera się zasłona głębin Wszechświata [17]. Już w starożytności doceniano znaczenie piękna, któremu przypisywano leczniczą, oczyszczającą i uspokajającą rolę. Piękno dawało człowiekowi świetlane i wzniosłe impulsy, uskrzydlało go, zapalało w nim dążenie do przeobrażenia zwykłego, szarego życia w bardziej idealne kształty [17].

W antycznej estetyce *katharsis* określała celowe działanie sztuki jako oczyszczenie moralne. Grecy posiadali wyższy ideał swojego życia, określany terminem *kalokagathia*, oznaczającym pojęcie doskonałości moralnej i fizycznej. Rozumiano, że piękno wyzwala w człowieku Boski ogień i prowadzi do harmonii ducha. Szukano go przede wszystkim w sztuce, wierząc, że zawarte w niej piękno uszlachetnia człowieka, czyni go łagodniejszym, że śpiew, muzyka i malarstwo uzdrawiają zarówno psychicznie, jak i fizycznie. Arystoteles potwierdzał pedagogiczne i terapeutyczne znaczenie muzyki, która jak twierdził, leczyła chorobliwy i chwiejny nastrój ducha, czyniąc z człowieka istotę dobrą i harmonijną. W szkole Pitagorasa znane były melodie, które przeciwdziałały melancholii i zmysłowości. Podobnie Platon w swych dialogach mówi o muzyce jako o podstawie idealnego wychowania. Zarówno starożytna Grecja, jak i dawny Egipt odznaczały się wysoką kulturą oraz pięknem materialnym i duchowym. Nie można powiedzieć, że dzisiaj kultura jest niższa. Każdy wiek wnosi coś nowego i oryginalnego, obecnie również korzysta

się bardziej lub mniej świadomie z dobrodziejstw sztuki, literatury i muzyki, choć może nie w takim zakresie i nie zawsze na wysokim poziomie, jak by należało. Artyści i wszyscy wrażliwi ludzie czują, że piękno nasycza ich ducha, dając poczucie zadowolenia i autentycznej radości. Jeżeli znaczenie piękna i sztuki jest tak wielkie, to owo piękno i sztuka powinny być szeroko dostępne i stać się udziałem wszystkich ludzi. Rozumiał to między innymi humanista, malarz, naukowiec, pisarz i poeta Mikołaj Roerich (1874-1947), który był przekonany, że przez podwyższenie duchowej kultury mas można przekształcić życie na ziemi, znieść wulgarność, wyzysk i wojny. Pisał:

Tam, gdzie kultura, tam pokój. Tam i bohaterstwo, tam sprawiedliwe rozwiązywanie trudnych, socjalnych problemów... Dopóki kultura jest tylko luksusem, tylko świątecznym ciastem, jeszcze nie przebuduje życia, kultura powinna wejść w codzienność. Sztuka jest dla wszystkich. Każdy odczuwa prawdę piękna. Dla każdego powinny być otwarte bramy świętego źródła. Światło sztuki oświeci mnóstwo serc nową miłością... [18].

Pojęcie kultury wiąże się dla Roericha z pojęciem służenia Światłu. Znajduje dla takiego pojmowania nawet filologiczne uzasadnienie. Słowo *kultura* ma dwa rdzenie: *Cult* i *Ur*. Pierwszy – druidyczny – zawsze będzie czczeniem dobrego pierwiastka, a *Ur* – to stary wschodni rdzeń słowa oznaczającego Światło. Roerich tłumaczył też, że trzeba uznać sztukę za wyższy bodziec do odrodzenia duchowego, jednak mogą do tego przyczynić się jedynie prawdziwe perły sztuki, które staną się ożywym środkiem przyszłej kultury, wnoszącym w życie ludzi bogate przeżycia, wzniosłe natchnienia, które pobudzą do entuzjazmu, radości i wewnętrznej przemiany oraz wpłyną na rozwój serc.

8. Podsumowanie

Wszystko, co powyższe rozważania uwypuklają, a przede wszystkim łączność z Bogiem i duchowe dążenie, w bohaterstwie życia przyczynia się do podniesienia świadomości człowieka, podnosi poziom życia, a tym samym powoduje wzrost ewolucyjny. Taka droga dążenia jest piękna. *Skoro doświadczamy we wszystkim dwubiegunowości, gdy człowiek zmuszany jest ciągle do nieustannych wyborów i wybiera to, co lepsze, piękniejsze, dokonując w codziennym życiu szeregu drobnych bohaterstw – wówczas jako jednostka rozwija swego ducha. Ten duch uświęca jego ciało i tym samym jednocześnie człowiek, tworząc w swoim otoczeniu dobro, powiększa dobro ogólne, czyli pracuje dla pomyślności całej ludzkości. Wprowadza do materialnego życia harmonię, ulepsza je, a więc uduchawia. Wynika stąd, że **bohaterstwo życia będzie świadomym wnoszeniem w otaczający człowieka świat światła zamiast mroku – poprzez uczucia, myśli i czyny.** Takie działanie jest w obecnej dobie niezmiernie potrzebne Ziemi i ludziom na niej żyjącym. A zatem dochodzimy w rozważaniach do sformułowania wniosku: **Ewolucję ludzkości można wyobrazić sobie jako nieskończoną transmutację i harmonizowanie***

materii z jednej strony, a z drugiej jako stopniowe otwieranie i rozszerzanie świadomości człowieka, poprzez rozkwitanie jego ducha w niezmiernym pięknie i harmonii. W globalną ewolucję ludzkości włączony jest indywidualny rozwój każdego człowieka, bez którego nie byłoby ogólnego postępu – i odwrotnie, każde dążenie jednostki jest wciągane w wir całościowy. Człowiek w każdej chwili życia i w każdym wieku ma możliwość wejrzenia w głębię swego wnętrza, aby otworzyć się na subtelne oddziaływanie ducha, rozpocząć świetlaną drogę dążenia do ciągłej przemiany życia i w ten sposób świadomie włączyć się w nurt ogólnej ewolucji. Takie działanie powinno wzbudzić w sercu człowieka radość i poczucie piękna życia.

Bibliografia

- [1] Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte*, Gdańsk, 12. 06. 1987.
- [2] Jan Paweł II, *Christifideles laici (Adhortacja apostołska)*.
- [3] Skolimowski, H., *Geniusz Światła a świętość życia*, Oficyna Wydawnicza Vega, Warszawa 2007.
- [4] Klizowski, A., *Podstawy światopoglądu nowej epoki*, Ignis, Warszawa 1994.
- [5] *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallottinum, Poznań 2000.
- [6] Tindal-Robertson, T., *Fatima, Rosja i Jan Paweł II*, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1994.
- [7] Maliński, M., *Nie bój się*, wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1994.
- [8] Jan Paweł II, *Redemptor hominis*.
- [9] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Znak, Kraków 2005.
- [10] Kowalska, F., *Dzienniczek*, wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993.
- [11] Collins, M., *Gdy słońce posuwa się na północ*, Ryga 1934.
- [12] Ikskul, J., *Struny serca*.
- [13] Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem (List apostołski)*.
- [14] Croissant, J., *Kobieta. Kapłaństwo serca*, wyd. „W drodze”, 2003.
- [15] *Przesłanie soborowe dla kobiet*, 8. 12. 1965.
- [16] Figura, M., www.etykaserca.republika.pl
- [17] Rudzitis, R., *Świadomość piękna zbawi*, Ryga 1936.
- [18] Roerich, M., *Drogi Błogosławieństwa* (za R. Rudzitisem, [17]).